

# ZAKOPIAŃSKIE Początki Polskiego

## SKAUTINGU



Zakopane na przełomie XIX i XX w. urosło do roli centrum duchowego i intelektualnego trzech zaborów, było ważnym ponadzaborowym ośrodkiem życia politycznego, odżywającego się tym intensywniejszym pulsem, im bardziej zagęszczał się horyzont polityczny Europy zagrożonej przez wojnę światową. Nie miejsce, by rozwijać ten temat. Poprzestaśmy więc na lakonicznym przypomnieniu dobrze już udokumentowanej tezy, że nieomal wszystko, co działo się wówczas w Zakopanem, urastało do rangi sprawy dotyczącej całego narodu, jego obecnego i przyszłego niepodległego bytu. Nawet tatarnictwo w ideologicznej wykładni Mariusza Żaruskiego pożytywane było za „zasługę społeczną”, uchodziło za „źródło pierwszorzędných korzyści społecznych, za niezawodne narzędzie odrodzenia fizycznego i moralnego narodu”. To w ówczesnej aurze u stóp Giewontu zrodziły się np. eugeniczne koncepcje Tadeusza Mischkego, który głosił m. in., że „nie można czuć się szczęśliwym wśród nieszczęśliwych, dlatego w interesie własnego szczęścia należy starać się o szczęście wszystkich innych”. Przykłady można mnożyć.

Tej bogatej galerii osobowości znaczących oraz ostatnich filantropów, rewolucjonistów i polityków, uczonych, artystów i pedagogów dopełnił teraz Andrzej Małkowski, opanowany eugeniczną w swej istocie ideą wychowania dorastającego pokolenia systemem skautowym. Korporacja miała zaszczepiać rycerskie cnoty dzielności, sumiennosci i pożyteczności, czystości w myśli i w mowie oraz niepodległość ducha, budzić ideę braterstwa i gotowość ofiarnej służby bliźniemu, zasadę swobody w myśleniu, lecz karność w działaniu etc. W tę alchemię skautowego wychowania wprzęgnięta była praktyka religijna jako dźwignia poziomu moralnego i środek uzyskania wyższej próby człowieka jako jednostki społecznej. Ten trafiający do psychiki młodzieży system wzorowany na Baden-Powellowskim scoutingu, od początku wymieniane zwany u nas harcerstwem, od początku też był oryginalnym polskim osiągnięciem. Nie urodził on nic z ideałów młodych pokoleń Polaków od wileńskich filomatów poczynając, był ponadto harmonijną syntezą ducha romantycznego i pozytywistycznego programu pracy od podstaw i pracy organicznej.

Można wskazać wiele postaci stojących u kolebki polskiego skautingu jednak miano jego twórcę niekwestionowanie przysługuje Andrzejowi Małkowskiemu. Za jego też sprawą i jego żony Olgi z Drahonowskich Zakopane w pierwszych latach wykryształowania tego ruchu stało się jedną ze stolic polskiego skautingu. Tu właśnie pod Giewontem, o którym stare legendy mówią, że w jego podziemnych jaskiniach śpi wojsko zakłętą, tu — pod Tatrami, których watek tak organicznie wrosł w harcerską tradycję, w latach 1913—1915 tworzyli swe wielkie drużyny skautowe Małkowscy. Ten krótki, lecz owocny okres ich działalności pragniemy przypomnieć dedykując niniejszy tekst dawnym i obecnym zakopiańskim Braciom Skautom.

Motywy opuszczenia Lwowa, gdzie Małkowski był m. in. członkiem Związku Naczelnictwa Skautowego przy Sokole, zaś Drahonowska drużyną III lwowskiej Drużyny Skautek — była choroba piersiowa Olgi, podówczas narzeczonej Andrzeja. Do Zakopanego przybyli w połowie maja 1913 r. i po krótkim pobycie w „Klemensówce”, renowowanym pensjonacie przy ul. Jagiellońskiej, przenieśli się do chałupy Józefa Karpiela w Kościelisku na Brzyzku, z kolei zaś w początkach 1914 zamieszkali w willi „Turnia”.

Pierwszą reminiscencję zakopiańską w działalności Małkowskiego można dostrzec jeszcze w okresie lwowskim, również idea skautowa przeniknęła na Podhale już wcześniej. Otóż pierwszy numer „Skauta”, który jako dwutygodnik dla młodzieży polskiej zaczął się ukazywać od 15 października 1911 r., ozdobił Małkowski, jako jego współredaktor, wymowną winiętą tytułową. Przez ramkę w stylu zakopiańskim widać na tle Giewontu rycerza na koniu w zbroi husarskiej, wypatrującego nadchodzących skautów. Już tu zostało zasygnalizowane tuncim między harcerstwem a rykerskością. Winięta ta ponadto swą treścią nawiązującą do wytworzonej ideowej bardzo w tamtych czasach popularnej, mającej swój budzielski wydźwięk, tatrzańskich legendy o śpiących rycerzach; (udatnie do tamtej winięty nawiązując dziś strona tytułowa pisemka starszyzny harcerskiej Hufca Tatrzańskiego „Czuj Duch”).

Wiemy, że w 1912 r. z inicjatywy Stanisława Kúpy, podówczas ucznia VIII klasy gimnazjum w Nowym Targu, zawiązała się tam drużyna, zaś w początkach 1913 r. 12-letni Andrzej Ciołkosz, uczeń III klasy prywatnego gimnazjum realnego Prusosów w Zakopanem, prenumeratorem lwowskiego „Skauta” — pierwszy skrzyknął kolegów do harcerskiej drużyny. Jednak dopiero za sprawą Małkowskiego inicjatywa ta zaczęła się rozwijać. Na razie jednak był on pochońtyni finalizowaniem innej poważnej imprezy, której był sprawcą.

W początkach lipca 1913 roku miał się odbyć w Birmingham III wszechbrytyjski zlot skautowy, na który dzięki Małkowskiemu udało się wyekspediować drużynę reprezentacyjną polskich harcerczy. Był to pierwszy i od razu znaczący krok liczącego zaledwie dwa lata i nie bez trudu rozwijającego się w warunkach

zaborowych — polskiego skautingu na forum międzynarodowym.

Pierwszy list w tej sprawie z 30 stycznia 1913 r., skierowany przez sekretarza zlotu Walkera pod lwowskim adresem Małkowskiego, mówi o przyjęciu dwóch patroli skautowych z Galicji. Swym listem z 5 lutego Małkowski wyjaśnił organizatorom, że delegacja z Polski może reprezentować tylko Polskę. W odpowiedzi nadszedł list Walkera akceptujący przyjęcie „pewnej liczby skautów z Polski” (some boys scouts from Poland). Małkowski wspomina, że list ten troskliwie zachował „jako prawo do upamięnienia się, by nas potraktowano jako reprezentację organizacji narodowej (nie zaborowej). Odtąd też figurowaliśmy w wykazie cudzoziemców sekretarza zlotowego jako Polscy Skauti” (Polish Boy scouts).

W rezultacie zabiegów organizatorskich wyjechała 29 czerwca z Krakowa delegacja licząca 42 skautów i 11 instruktorów, w tej liczbie Małkowski jako jej sekretarz, na zlot do Anglii. Zygmunta Wyrobek żegnający ich na krakowskim dworcu podkreślał: „Pamiętajcie, że jesteście przedstawicielami Polski”. Było to zaledwie w dziesięć dni po ślubie Andrzeja z Olgą w nowym zakopiańskim kościele parafialnym.

Wszyscy wyjeżdżający odznaczali się „rózyczką białą i amarantową przypiętą sokolikiem do podpiętej z lewej strony kresy kapelusza oraz wstążeczką białą i amarantową z wyrazami: Polska — Poland po lewej stronie piersi”.

Wprawdzie sztandar dla drużyny reprezentacyjnej, wykonany przez III Lwowską Drużynę Skautową Dziewcząt (od 1913 r. I Żeńską Lwowską Drużynę Skautową) — na amarantowym adamaszku artystycznie wyhaftowany orzeł biały z napisem u dołu i u góry „Poland is not yet list — Jeszcze Polska nie zginęła” — nieopatrznie zapakowany wraz z darami dla Baden-Powella okazał się przesyłką spóźnioną, która nadeszła do Londynu już po wyjeździe polskich skautów ze zlotu, to jednak nie brakło tam aniich polskich akcentów. Zawszą oczekujący na przesyłkę skweci wykonali na miejscu nowy sztandar z orłem (widoczny na zbiorowym zdjęciu z Birmingham). Mimo protestów urzędników państw zaborczych nad polskim obozem zlotowym powiewała biało-amarantowa flaga i widniał napis „Poland”. Zaś Baden-Powell 6 lipca, po odebraniu raportu od Małkowskiego, w krótkim przemówieniu „zyczył nie tylko powodzenia naszemu ruchowi, ale wręcz naszemu krajowi — Polsce, co kilkakrotnie wyraźnie powtórzył”, ponadto „Jenerał [...] zasalutował powiewającego na ziemi angielskiej orła, przypiął sobie na piersi małego srebrnego orzelka, który mu wręczył K. Nowak”. „Oznaki żadnej innej narodowej nie nosił. Orzelka widzieliśmy na jego piersi — wspomina Małkowski — jeszcze trzy dni później”. W obecności twórcy skautingu polscy harcercze odpiewali też Mazurka Dąbrowskiego.

Małkowski wrócił do Zakopanego z końcem lipca odznaczony przez Naczelnego Skauta medalem „Za zasługi”. Wrażenia z tej wyprawy i nowe doświadczenia spisał w książce *Jak skauti pracują*, wydanej w Krakowie 1914 r. Ten liczący 350 stron druk podręcznik skautowania jest ponadto publiczną prezentacją poglądu autora na zreorganizowanie naszego skautingu. W tym kolejnym kompendium wiedzy skautowej, daleko obszerniejszym i bogatszym niż wydana w 1911 r. i szybko wyczerpana przeróbka Baden-Powella *Scouting jako system wychowania młodzieży* widać, jak Małkowski, trzymając się założeń Baden-Powellowskich i nie roniąc nic z ogólnohumanistycznych idei powszechnego braterstwa, akcentuje patriotyczny charakter polskiego skautingu i pogłębia go moralnie. Rozważając zasadność zakazu używania tytoniu i alkoholu przez skautów polskich, wskazując na najmniejszą moc tych nałogów powiada: „Pamiętaj, że każdy krok twój do nałogu, który osłabia tężyźnię ciała i ducha, jest krokiem do niewoli narodu, każde zwycięstwo moralne jest pracą dla Polski”.

Gdy dziś po latach czytamy tę książkę, zaskakują nas zawarte w niej czasem w formie pierwiastkowej nieomal wszystkie kierunki przyszłego rozwoju harcerstwa. Np. pisząc o skautach morskich i ich specjalnościowych sprawnościach Małkowski powiada: „I my mieliśmy dawniej morze [...] Jeśli dziś nam po nich trudno żeglować, możemy dziś ćwiczenia angielskich skautów morskich naśladować pod starą nazwą filisactwa na naszych rzekach i jeziorach”. I wiemy, że w odrodzonej Rzeczypospolitej, jeden z zakopiańskich przyjaciół Małkowskiego, Mariusz Żaruski, po swym okresie tatrzańskim jako starosta morski w Pucku wprowadził harcerstwo polskie na morze „pod żaglami Zawiszy...”

Podał też Małkowski w swej książce podstawowy zrab polskiej terminologii harcerskiej, przy czym też sformułował odnotował, które szczegóły są pomysły innych. Tak np. słowo: skaut (boy scout) wolałby Małkowski za Eugeniuszem Piaseckim tłumaczyć przez harcercz, dotąd tłumaczone też jako harcownik, wywiadow-

ca, zwiadowca, zagoniezyk, piechur etc... Dalej wyjaśnia, że „Harcerz albo harownik jest starym wyrazem polskim, który oznacza szczególnie dzielnego rycerza albo żołnierza, który konno wyjeżdża w pojedynkę albo małymi grupkami na harce na nieprzyjaciela, chcąc osobistym męstwem dać swoim ducha do walki. Za Zygmunta III byli na dworze królewskim pod nazwą „harcerzy” wybrani rycerze, którzy stanowili królewską straż przybożną i pobierali stały zold. W ten sposób wyraz harcerz łączy w sobie starą polską tradycję rycerską, której cechą nie było konieczne chodzenie luzem; jako wyraz zamaryli nie wprowadzi dwuznaczności do języka, a natomiast starą i ładną polską nazwę odrodzi, dając jej nowoczesną treść niewątpliwie godną dawnej”. Wprowadzając nazwę drużyna przypomina tradycję drużyny Mieszka i Chrobrego. Dla całej zaś organizacji proponuje za Tadeuszem Strumiłłą nazwę »Związek Harcerski». Rozważając znaczenie zawołania harcerskiego »Czuwaj! — aby nie odczytał się wróg materialny czy fizyczny; »Czuwaj! — byś spełnił swój obowiązek i wypełniał postanowienie, p. d. k. r. e. s. l. a. t. e. z. e. n. s. t. a. r. z. e. w. p. o. l. s. k. i. z. n. a. c. y. z. y. t. e. s. a. m. o. c. o. b. a. d. z. g. o. t. o. w. c. z. u. j. d. u. c. h. b. e. z. m. o. c. i.

Książka, o której mowa, powstawała w Zakopanem i w styczniu 1914 r. była już gotowa. Przed wszystkim jednak Małkowski działał. Po wakacjach, na początku roku szkolnego 1913/1914 zjawiał się w zakopiańskim gimnazjum w swym sokolim mundurze lwowskiego keroju, z masywną lilijką skautową na piersi, jako kontraktowy profesor języka angielskiego i gimnastyki. Szkoła tej, założonej w 1912, wyznaczono — co w ówczesnym Zakopanem zwyczajnie — wyższe cele. Według koncepcji Stanisława Witkiewicza miała to być „jedyna ponadzaborowa szkoła narodowa”. Małkowski zaś chciał w niej widzieć eksperymentalną szkołę wychowującą według zasad skautowych. Pośród profesury znalazł się tu Tadeusz Lehr-Splawiński niezrównany slawista, późniejszy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Małkowski przejął od Ciołkosza drużynę, przemianował ją na pluton i przystąpił do tworzenia nowych. Na początku roku szkolnego 1913/1914 Zbigniew Bachleda, podówczas uczeń klasy IV, najstarszej w tej rozwojowej szkole, z polecenia Małkowskiego zorganizował spośród kolegów Zastęp (patrol) Czajek — zacytn II plutonu i Zakopiańskiej Drużyny Skautów. Należeli tu m.in. Zbigniew Rzepecki, Adam Sokolowski, Adam Żeromski i Stanisław Zychon. Dowodem sprężystości organizacyjnej może być fakt, że w parę miesięcy Bachleda z zastępowego (patrolowego) awansował do funkcji plutonowego (instruktora skautowego). Równocześnie z inspiracji Małkowskiego przystąpiono do tworzenia I plutonu i ZDS spośród uczniów zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego. Plutonowym był Józef Pasternak czynny był tu również pośród najstarszych Janusz Kotarbiński.

Stefan Żeromski od sierpnia 1913 roku przemieszkujący w Zakopanem, który obserwował ten rozwój zakopiańskich drużyn poprzez syna Adama, podówczas ucznia III klasy gimnazjalnej, poświadcza, że „Pierwsze zebranie [drużyny przygimnazjalnej] odbyło się w połowie września”, a dopiero „w końcu listopada drużynowym całej drużyny został Andrzej Małkowski”. Wiosną powstały dwa nowe patrole złożone z chłopców góralskich na Bystrem i w Kościelisku, zacytn plutonów III i IV — wchodzących w skład wielkiej zakopiańskiej drużyny Małkowskiego. Organizatorem jednostki na Bystrem, a od maja 1914 roku jej plutonowym był Adam Żeromski. Godzi się podkreślić, że w ten sposób harcerstwo wchodzi po raz pierwszy w środowisko wiejskie.

Z rozwojem organizacyjnym szło pogłębienie harcerskości w członkach drużyny. Skauting cieszył się uznaniem i poparciem profesury gimnazjalnej i szkoły zawodowej, dzięki propagowaniu karności, obowiązkowości i pilności. Nawet słabszego charakteru i ościężali w nauce chłopcy po wstąpieniu do drużyny stawali się lepsi. Mundur wyróżniający skauta w odczuciu młodzieży stawał się szczytem. „Małkowski [...] stał się [...] dysponentem dusz i ciał swych młodych podwładnych” — wspomina Żeromski. Byli zakopiańscy podkomendni Druha Andrzeja zgodnie zaś podkreślają we wspomnieniach, że cały swój czas poświęcał skautingowi, szkoleniu kadry i kontaktom z młodzieżą, u której cieszył się niezwykłym autorytetem.

Latem obozowanie i długie wędrówki, jesienią wycieczki w góry, zimną saneczkowanie i narciarstwo oraz ćwiczenia gimnastyczne systemem szwedzkim, pokazy sprawnościowe, zbiórki i odprawy, udział w uroczystych obchodach lokalnych, nauka rzemiosła we własnych warsztatach, bezustanna gotowość do spełniania dobrych uczynków, samopomoc uczniowska w nauce szkolnej — oto co dla postrojnego obserwatora składało się na życie skautów.

Działalność zakopiańskich skautów miała też pewne znaczenie propagandowe dla całego ruchu. Pokazy sprawnościowe przyciągały licznych widzów — kuracjuszy z innych zaborów. Małkowski też pierwszy zaprezentował zakopiańskich harcerzy na zewnątrz. Wzięli oni udział w krakowskim obchodzie 100-lecia śmierci ks. Józefa Poniatowskiego. Główne uroczystości odbyły się w niedzielę 19 października. Po mszy połowej na Błoniach — w czasie której gwardian zakonowi reformatorów ks. Janicki wygłosił kazanie kreślące historię narodu „przedmurza chrześcijaństwa” — uformował się pochód na Wawel. Wzięli w nim udział liczne delegacje z za kordonu. Był on przeglądem wielu stowarzyszeń młodzieżowych i organizacji paramilitarnych, a zarazem manifestacją ducha odnowy narodowej młodego pokolenia. Jak informuje sprawozdawca „Kalendarza Krakowskiego” Józefa Czecha „dziarsko wyglądały oddziały skautów liczące do tysiąca z oddziałem sanitarnym”, zaś sprawozdawca „Gazety Podhalańskiej” mówi, że „skauci zakopiańscy [...] wzbudziły ogólny podziw”. „Ogólne zajęcia wywołała też grupa Podhalań z muzyką góralską na czele i z wieńcami”. Pochód przy dźwiękach dzwonu Zygmunta przybliżył się do katedry, gdzie powitał go biskup

krakowski Adam Stefan Sapieha, po czym delegacje złożyły wieńce na grobie bohatera narodowego. Zakopiańscy skauci (jak zroszą liczne nowo powstałe drużyny) przyjęli Poniatowskiego za swego patrona.

Małkowski wciąż działał na rzecz propagandy idei harcerskich w społeczeństwie i przemysłował najsukateczniejsze formy rozwoju organizacyjnego. Temu celowi miał służyć m.in. odczyt publiczny nt.: *Zadania pracy skautowej w odbudowaniu Polski*. Z inicjatywy Małkowskiego Wydział (Zarząd) Sokola zakopiańskiego powziął 29 stycznia 1914 r. uchwałę o kreowaniu Komitetu Skautowego dla „spółpracy z drużynami nad zorganizowaniem skautostwa”. Wydział Sokola oddelegował do pracy w Komitecie druhów: Niszczyńskiego, Pawlicę, Kupskiego oraz Kościuszynskiego i jakkolwiek zastrzegł sobie „prawo komisji kontrolującej nad Komitetem”, pozostawił mu zupełną swobodę działania i rozwoju.

W czerwcu nakładem Komitetu ukazała się broszura propagująca założenia ideowo-organizacyjne harcerstwa w ujęciu Małkowskiego pt.: *Skauting pod względem wychowawczym i narodowym* wraz z wiadomościami o Komitecie i jego celach.

Warto może przytoczyć obszerniejsze nawet fragmenty tego unikatowego dziś druczku:

„Trzy są cele ruchu skautowego: 1) wyrobienie indywidualnego charakteru u młodzieży; 2) służenie innym; 3) uczenie rzemiosł i sprawności skautowych. [...]

Prawo skautowe obowiązuje również oficerów skautowych, których przykład jest walnym środkiem wyrobienia charakteru u skautów. Jak życie wykazało, pod wpływem Prawa Skautowego na ogół już w ciągu roku zmienia się ogromnie stosunek do szkoły, a nawet do rodziców. I tu, i tam stają się oni karniejsi, pracowitsi, więcej obowiązkowi, lepsi pod każdym względem. Poprawa pod względem zachowania się i uczenia uczniów od czasu powstania u nas skautostwa [1911 r.] była powodem, że Rada Szkoła Krajowa tego zaboru wobec ruchu zajęła bardzo przychylną stanowisko. [Ma tu autor zapewne na myśli m.in. fakt, że RSK doinwestowała delegację polską do Birmingham finansując wyjazd trzech nauczycieli zarazem instruktorów skautowych — p.m.]

Ćwiczenia skautowe w spostrzegawczości, harce na wolnym powietrzu i karność wojskowa, rozumnie stosowane obozowanie i życie wśród przyrody, stanowią uzupełnienie jednostronnego wychowania umysłowego i często niezdrowego rozwoju w domach i na ulicach miast. W ten sposób przez udział w skautostwie u młodzieży rozwija się równocześnie strona duchowa (moralna), umysłowa i cielesna (fizyczna), a ten wszechstronny rozwój całego człowieka pozwala na wyrobienie się prawdziwie męskiego charakteru.

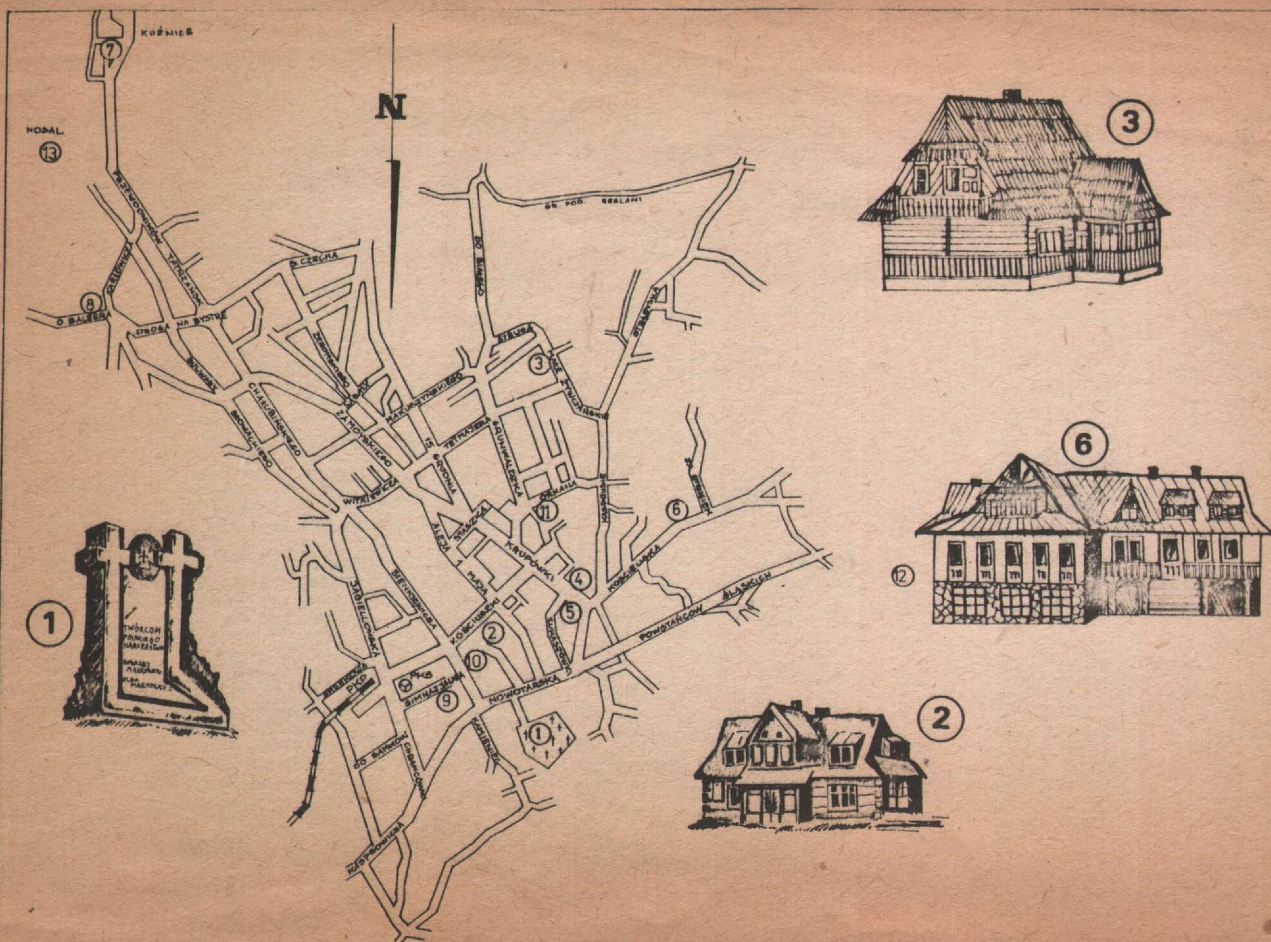
Drugi cel ruchu skautowego — służenie innym — osiągamy przez zwyczajne wywiądywanie przyjacieleckiej usługi co najmniej jednej każdego dnia, do czego każdy chłopiec czy dziewczyna od chwili zaciągnięcia się do patrolu jest obowiązany [sic]. Temu też celowi służy uczenie skautów ratownictwa, pielęgnowania chorych, strażactwa itd., oraz przede wszystkim nasza interpretacja służby Ojczyźnie. Skaut stara się zrozumieć czego Ojczyzna od niego wymaga i tak jej służyć, jak to mu nakazuje sumienie. Jeśli pozna doniosłość popierania polskiego handlu i przemysłu, nie wolno mu być obojętnym na tę sprawę itd. Służba Ojczyźnie wymaga też od niego sumiennego wykonywania obowiązków stanu.

Trzeci cel skautostwa — uczenie rzemiosł — ma znaczenie zarówno dla rozwoju charakteru, narodowego przemysłu jak i dla przygotowania życiowego większości skautów. [...] Praca umysłowa — zauważa w przypisie Małkowski — musi trwać całe lata, nim będzie można poznać jej owoce; praca ręczna od razu wynikiłi pozwala ocenić, a to budzi pewność siebie i dążność do doskonalenia się”.

W ruchu skautowym wprowadzono dotąd 52 sprawności, które wkraczają w zakres każdego prawie rekrutów. [...] Każdy skaut musi co roku nauczyć się przynajmniej jednej sprawności, więc służby ambulansowej, pionierki, stolarstwa, strzelania, rysowania map itd. W tym celu organizacje skautowe zakładają co w rodzaju warsztatów studenckich, gdzie skauci uczęszczają raz na tydzień, ażeby słuchać kurs. [...]

Skautostwo jest świetnym systemem wychowawczym, który wywoła rewolucyjną przemianę nie tylko w szkolnictwie, ale i w uczuciach i usposobieniu dorastającego pokolenia każdego narodu, który będzie umiał go u siebie przeprowadzić.”

W upowszechnieniu ruchu widzi Małkowski szansę na przeobrażenie Polaków w społeczeństwo „ludzi dzielnych i bohater-skich”, stwierdza jednak, że mimo popularności samej nazwy, skautów jest u nas mało, bo zaledwie 6 tysięcy, tymczasem do odbudowania Polski potrzeba ich więcej. Twierdzi jednak, że „Sprawa skautostwa spoczywa [...] nie w rękach młodzieży, ale ludzi starszych. Rozwiązalibyśmy ją zwycięsko, gdyby do szeregu pracowników stanęło 10 000 osób dojrzałych — oficerów skautowych. Dziś ich mamy zaledwie 400 i dlatego akcji ani rozszerzyć, ani pogłębić, ani wszędzie należycie kontrolować nie można. Aby przynajmniej na miejscu [to znaczy w Zakopanem — p.m.] pracę skautową na należytym poziomie postawić, zorganizowaliśmy Komitet Skautowy i właśnie przychodzimy z odezwą do Obywateli, ażeby nam w naszej pracy pomogli. Dla każdego chętnego bez względu na wiek, płeć czy zajęcie, znajdziemy pracę. [...] Potrzeba nam też bardzo pieniędzy, bez których nie możemy przystąpić do otwarcia warsztatów skautowych. Dlatego też odczytujemy się do wszystkich zycielnych z prośbą o przystąpienie do Komitetu Skautowego”. Do broszury dołączono blankiet oświadczenia dla członków zwyczajnych oraz wspierających ze zobowiązaniem do uiszczenia dobrowolnej wysokości kwoty w ciągu trzech najbliższych lat.



Ważniejsze miejsca i obiekty związane z pobytam

## OLGI I ANDRZEJA MAŁKOWSKICH

w Zakopanem :

- 1 - Pomnik Twórców Harcerstwa - miejsce wiecznego spoczynku Olgi Małkowskiej , symboliczny grób Andrzeja Małkowskiego.
- 2 - Willa "Turnia" - w latach 1913-15 mieszkali tu Olga i Andrzej Małkowscy.
- 3 - Budynek przy ul. Mała Życzańska 17 a w którym w latach 1964-79 mieszkała O.Małkowska.
- 4 - Zespół Szkół Budowlanych, dawniej Szkoła Przemysłu Drzewnego, siedziba Komitetu Skautowego, Komendy Skautowej, I plutonu 1 ZDS.
- 5 - Kościół Parafialny - miejsce ślubu Małkowskich w czerwcu 1913 r.
- 6 - Willa "Skoczyska" - w latach 1913-14 mieściło się tu gimnazjum realne, w którym Andrzej Małkowski uczył angielskiego i gimnastyki.
- 7 - Dawna Szkoła Gospodarstwa Domowego - w okresie od 1921 do 1924 r. Olga Małkowska uczyła tu angielskiego i muzyki, a w 1922 r. prowadziła 3-miesięczną szkołę instruktorek ZHP.
- 8 - Herbaciarnia Kornikowicza - tu w 1915 r. mieściła się centrala służb społecznych podjętych przez skautki w 1915 r.
- 9 - Miejsce gdzie znajdowała się "Liliana" - zakopiańskie gimnazjum, w którym Olga Małkowska pracowała jako nauczyciel w 1922 r.
- 10 - Budynek, w którym znajdowało się gimnazjum Praussów - siedziba 2 ZDS im. E. Piłater.
- 11 - Miejsce po budynku Komendy Sokoła w Zakopanem /aktualnie teren Straży Pożarnej/.
- 12 - Chałupa J.Karpiela w Kościelisku na Brzysku - w 1913 r. zamieszkali tu Małkowscy.
- 13 - Grota na Nosalu - skład broni przygotowanej przez A.Małkowskiego na ewentualną akcję powstańczą.

Miejsca i obiekty związane z działalnością  
Olgi i Andrzeja Małkowskich w Tatrach  
i na Podtatrzu.



Legenda :

1. Hurkotne - miejsce lokalizacji obozu 1 ZDS, zorganizowanego przez Andrzeja Małkowskiego latem 1914 roku.

2. Sromowce - Szkoła Pracy Harcerskiej /1925-1939/ - "Cisowy Dworek", "Orle Gniazdo", "Watra", "Dom Ludowy".

Miejsca w których znajdowały się schrony broni przywrócone przez skautów, na wypadek zbrojnego powstania na Podhalu:

3. Hala Pyszna.
4. Dolina Rostoki.
5. Leśniczówka w Murzasichlu.
6. Grota na Nosalu.

Zgromadzenie walne członków Obywatelskiego Komitetu Skautowego w maju 1914 r. wyłoniło na okres jednego roku Sztab skautowy w składzie: Michał Kupski został zastępcą przewodniczącego, pisarzem — Medard Kozłowski, jego zastępcą i zarazem bibliotekarzem — A. Klaczyńska, skarbniczką Felcja Heitzmannowa, kierowniczką sklepiku skautowego — Oktawia Zeromska, matka Adama, kierowniczką przemysłu skautowego — St. Rościński, lekarzem skautowym — Tadeusz Mischke. Komendantem skautowym został na trzy lata Andrzej Małkowski. Nie obsadzono natomiast funkcji przewodniczącego, widać upatrywano tu osobę jakiegoś wyjątkowo możnego protoktora. Wiadomo, że całej inicjatywie sprzyjało wiele ówczesnych zakopiańskich znakomitości jak np. hr. Władysław Zamojski, Mariusz Zaruski, Kazimierz i Bronisława Dłuscy — bez których nie obešla się żadna tutejsza inicjatywa oraz Kornilowiczowie, Lilpopowa, Dembowska i inni. Lokal Komitetu stanowiła izba I plutonu I ZDS (ZE) w internacie przy Szkole Przemysłu Drzewnego na Krupówkach.

Równocześnie z rozwojem I Zakopiańskiej Drużyny Skautów im. ks. Józefa Poniatowskiego, którą wiosną 1914 roku składały cztery plutony (uczniowie zawodówki, gimnazjum, chłopcy z Bystrzego i z Kościelska) rozwijała się II Zakopiańska Drużyna Skautów im. Emilii Plater. Do jej organizowania przystąpiła Drużyna Olga jesienią 1913 r. Zaczynem jej były trzy zastępy „z czego dwa „Wilkki” i „Zbiki” złożone były z uczennic gimnazjum prywatnego pp. Praussów, w skład trzeciego zaś wchodziły uczennice szkoły wydziałowej, robotnice i letniczki” — wspomina Małkowska. W rok później (jesienią 1914 r.) drużyna ta będzie liczyć 168 skautek w czterech plutonach.

Jeszcze we Lwowie w 1913 r. nakładem Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich ukazała się anonimowo broszurka autorstwa Druha Andrzeja i Olgi pt.: *Organizacja Skautek*. Zawierała ona „schemat organizacyjny [...] przeznaczony przede wszystkim dla ułożenia planów i ujednolicenia pracy w żeńskich drużynach skautowych”. Zacytujmy fragmenty i tej broszury:

„Przed dziewczętami podobnie jak i przed chłopcami leży w Polsce droga otwarta do prawdziwie pożytecznej pracy i służby narodowi. Polskie dziewczęta mogą się do niej przygotować jako skautki.

Organizacja polskich skautek ma wychować dzielną kobietę — jako Polkę, kobietę jako matkę, kobietę jako wychowawczynię przyszłego pokolenia. Cel ten ma być osiągnięty przez zaprawienie dziewcząt do służby narodowej jako skautki i przez wprowadzenie do ich życia codziennego zwyczajów zdrowych i rozumnych. Organizacja polskich skautek jest organizacją wychowania moralnego i wychowania fizycznego [...] Polskie skautki składają ślubowanie na: — wierność Ojczyźnie — pomaganie innym — posuszerstwo prawu skautowego. [...] Polskie skautki w pracy swej różnią się od skautów, jakkolwiek mają z nimi dużo wspólnego. [...] W planie organizacji skautek nie ma jednak miejsca ani na naśladowanie militarystyki, ani też na naśladowanie ćwiczeń polskich skautów”.

Żeńskie drużyny skautowe powinny się zawiązywać i rozwijać pod opieką uprzednio utworzonych miejscowych komitetów skautowych pań. Te zaś powinny się organizować przy miejscowych gniazdach Sokola, corocznie wybierając przewodniczącą i sekretarkę oraz stale utrzymywać łączność z Zarządem Głównym Żeńskich Drużyn Skautowych we Lwowie, będącym sekcją Związkowego Naczelnictwa Skautowego. Zarząd Główny mianował drużynowe, równocześnie jednak podkreślono, że „drużynowa jest komendantką i główną wychowawczynią drużyny”. Skautką mogła zostać dziewczyna po ukończeniu 13 lat, ślubowanie jednak mogła złożyć najwcześniej po ukończeniu 15 lat, wówczas też mogła zostać zastępową. Były trzy stopnie dla skautek w zależności od posiadanych wiadomości praktycznych: ochotniczka, skautka II klasy i skautka I klasy.

W okresie ferii Bożego Narodzenia 1913 roku „Drużyna Oleńka” zorganizowała, zaś Andrzej, „płomienny Drużynowy”, przeprowadził w Zakopanem kurs dla kierowniczek ruchu skautowego spoza Zakopanego.

Od wiosny 1914 roku obydwie drużyny przygotowywały się do akcji letniej. Oboje Drużynowi własnym sumptem wydali szczegółowe prospekty obozów swych drużyn. Dla skautów zaplanowano dwutygodniowy obóz stały w Dolinie Rybiego Potoku z kursami sprawnościowymi oraz dwutygodniowy obóz wędrowny ze zwiedzaniem Zamków Orawskich, dla drużyny zaś żeńskiej tylko obóz stały pod Zakopanem, a ponadto nad Furkotnem obóz kursowy dla organizatorek skautostwa dziewczęcego.

Tymczasem toczące się szybko po sarajewskim zamachu wypadki postawiły świat w pozodze wojennej. 31 lipca w monarchii austro-węgierskiej ogłoszono powszechną mobilizację. Wybuch wojny spędził skautów z górskich obozów i wędrowek. W Zakopanem już od 2 sierpnia zawiązywały się samorzutnie komitety obywatelskie: samarytański, intendentury, i skarbowy celem pomocy sprawie narodowej. 7 sierpnia komitety te połączyły się w Komitet Pomocy Wojskowiści Polskiej. Podkreślmy tu, że od paru miesięcy istniał już w Zakopanem powołany dla identyfikacji celów z inspiracji Małkowskiego Komitet Skautowy. Teraz — w sierpniu — Drużyna Żeńska zorganizowała dwutygodniowy kurs samarytański. Przeprowadził go dr Rzeźniński, a wzięły w nim udział wszystkie drużyny powyżej 14 lat. Skautki zbierały starą bieliznę na materiały opatrunkowe. Zbierano też obuwie oraz przystapiono do szycia mundurów i przygotowywania ekwipunku wojskowego itd. Wszystkie istniejące na miejscu organizacje paramilitarne (Strzelec, Drużyny Strzeleckie, zakopiańska drużyna polowa Sokola oraz Drużyna Podhalańskie w okolicznych wsiach Skalnego Podhala) stanęły w pełnej mobilizacji „w przedwidzaniu, że lada chwila Ojczyzna ich do służby powoła”. Utworzony 15 sierpnia Naczelny Komitet Narodowy 20 sierpnia

wydał odezwę wzywającą do wstępowania w szeregi Legionów. Teraz miejscowy Komitet Pomocy Wojskowiści Polskiej przedstawiciel się w zakopiańską delegaturę NKN (Zakopiański Komitet Narodowy). Do tutejszej Komendy Placu Legionów zaczęli napływać liczni ochotnicy. Ponieważ biedota góralska ze wsi Skalnego Podhala zgłaszała się w Zakopanem (a nie w Nowym Targu) „często boso i źle odziani”, jak świadczą sprawozdania tutejszego komisarza dra K. Dłuskiego — wzmiankowana wyżej doznała akcja skautów okazała się wielce pożyteczna.

Nim jeszcze Włodzimierz Tetmajer, od 17 sierpnia komisarz wojskowy NKN na powiat nowotarski, zdołał wygotować pod datą 24 sierpnia swą piekłą, odwołującą się do lokalnych tradycji i legend odezwę mobilizacyjną do dziedzin Podhala — Małkowski zwraca się z odezwą do obywateli Zakopanego. Wzywa ich do czynu, wzywa, by wstępowali w szeregi plutonów starszych skautów, „dla kandydatów zawieszają się niektóre punkty prawa skautowego, gdyż kadry wojska polskiego nie mogą długo czekać na dopływ ochotników”.

Wydany pod ciśnieniem endeckim na polecenie Sokola przez Związkowe Naczelnictwo Skautowe we Lwowie zakaz wstępowania skautów do Legionów oraz decyzja o rozwiązaniu drużyn skautowych w Galicji — były bezprzedmiotowe. Sam wybuch wojny, paraliż życia i paniczna ucieczka ludności z terenów obejmowanych inwazją rosyjską — zahamowały pracę w drużynach, zresztą wielu drużynowych i starszych skautów podążyło do Legionów. W ten sposób nie bacząc na zakaz z góry odpowiedzialni na zew Złotego Rogu, o którym przez przedwojenne lata przypominała im Rota Konopnickiej: „Pójdziem, gdy zabrzmi Złoty Róg...” Były to jednak decyzje indywidualne choć powszechne, zakopiańscy skautki tymczasem wystąpili jako korporacja.

Podczas gdy tutejsza Drużyna Polowa Sokola z 19-letnim Janem Hycem, wobec rozkazu mobilizacyjnego Główniej Komendy Związku Sokolego ruszyła 14 sierpnia do Lwowa, w tym samym tam do tworzącego się Legionu Wschodniego — Małkowski równocześnie wyprowadził z Zakopanego 61-osobowy pluton, w którym znaleźli się najdoświadczeni skautki z I ZDS, którzy ukończyli 17 lat, i wraz z nimi oddał się pod komendę Piłsudskiego. Tak więc, gdy na tle stosunku do idei czynu zbrojnego zaznaczał się rozłam w szeregach skautowych, gdzie wybitni czasem działacze tego ruchu o orientacji endeckiej starali się opanować oddolną akcję drużynowych i starszych harcerzy na rzecz Legionów, w skautce Małkowskiej, ale również członku sokolstwa, założycielu Eleuterii i zarzewiakowi zwyciężył ekstremistyczny nurt zarzewiakowski. Organizacja ta od początku dążyła do związania skautingu z walką orężną o niepodległość. Te właśnie siły doprowadziły wkrótce do utworzenia w Piotrkowie (w 1915) związanej z NKN Polskiej Organizacji Skautowej.

Zakopane wraz ze Skalnym Podhalem w ciągu sierpnia wystawiło inne jeszcze kompanie przeszkolonych i dobrze wyszkolonych ochotników, które partiami udawały się do Krakowa, stąd w ślad za I Kadrową na teren Królestwa do Miechowa i Kielc. Przed wymarszem z krakowskich Oleandrów 6 sierpnia I Kompanii (Brygady) zdążyło tu kilku zakopiańskich Strzelców. Zakopiańscy skautki, jak zresztą i wszyscy inni ochotnicy spod znaku lilii, zgodnie ze swoją zaprawą zostali wykorzystani głównie w wywiadzie, łączności, służbie pionierskiej i samarytańskiej.

Dawne doświadczenia Małkowskiego — emisariusza spraw skautowych z Galicji za kordon, jego talent dyplomaty, umiejętność rozmawiać z ludźmi różnych poglądów politycznych, i zdolności organizatorskie — wszystko to zostało wykorzystane obecnie w służbie I Brygady Legionów na terenie Królestwa. Jeździł do Warszawy z tajną misją do Dmowskiego rozpoznawał przedpole działań i inspirował teren Królestwa celem pozyskania tutejszej ludności dla idei czynu zbrojnego.

Oto co pisze jeden z oficerów oddziału wywiadowczego I Pułku Legionów: „Może kiedyś znajdzie się historyk, który oceni cały nakład poświęcenia, odwagi, zaparcia się siebie, jakie my włożyliśmy w służbę sprawy ojczystej, najpewniej jednak nie znajdziemy go wcale, bo losy nasze cechuje bezimiennosc i brak ujawnienia, choć często stanowiły one nerw całego działania. [...] Przy wkroczeniu kompanii kadrowej do Królestwa posłaliśmy razem z nią i pełniliśmy przy niej służbę wywiadowczą taktyczną, zastępując po prostu jazdę, której nie było prawie wcale. Szło się lub jechało, aby dowiedzieć się gdzie znajduje się przeciwnik, czy dane doniesienia opierają się na prawdzie. [...] Skład naszego oddziału różnił się poważnie od składu zwykłych oddziałów strzeleckich. Mieliśmy wśród siebie grupę skautów, którzy przybywali do nas paczkami z różnych stron kraju. ...gdy nieprzyjaciel był w pobliżu nas było śmielszych i spokojniejszych wywiadowców od nich”. Dowodem udziału skautów w tej powstańczej akcji kieleckiej Piłsudskiego są również zdjęcia z tamtych czasów.

Tymczasem, po wyjeździe Małkowskiego z Zakopanego Drużyna Olga objęła komendę obu drużyn: męskiej, liczącej wówczas 245 chłopców, i żeńskiej, liczącej 168 dziewcząt. Z najmłodszego narybku utworzono lokalnych warunkach wojennych pełniły jako korporacja swą humanitarną służbę na terenie Zakopanego oraz świadczyły usługi miejscowemu Komitetowi Narodowemu, a pośrednio Legionom. Godzi się podkreślić, że po wybuchu wojny na terenie całej Galicji jedynie Zakopane i Kraków pozostały enklawami zorganizowanej pracy drużyn skautowych. Urzędowa nota w sprawozdaniu dyrektora zakopiańskiego gimnazjum za rok szkolny 1914/1915, że „drużyna skautowa uległa wskutek wypadków wojennych [...] znacznemu rozprzęczeniu” rozmija się z prawdą.

Drużynę żeńską składały wówczas cztery plutony prowadzone przez cztery przyboczne drużynowe: Antonię (Lili) Mokłowska, Zofię Pełzoldównę, Marię Kraskowską i Zofię Walczyńską. Pod-

jely one filantropijną akcją opiekuńczo-wychowawczą, wynikającą z ogólnych założeń ideowo-programowych skautostwa żeńskiego.

Kiedy wraz z falą ewakuowanych z terenów Galicji Wschodniej, ale i z Królestwa, uciekających przed gwałtowną inwazją rosyjską, na Podhalu, Jedyńskim skrawku polskiej ziemi nie objętym bezpośrednio działaniami wojennymi, znalazło się wiele dzieci, które wśród paniki porzuciły rodziców. — zakopiańskie skautki zorganizowały ochronkę. Ochronka ta dla sierot w wieku od dwu do czterech lat, prowadzona przez Marię Kraskowską, istniała do końca wojny. Ulokowano ją w drewnianej willi Szczeniowskich przy ul. Marszałkowskiej. Znany ze swej dobroczynności Zarząd dóbr w Kuźnicachłożył 200 koron miesięcznie, resztę wypracowywały same skautki zajmując się np. do robót polowych.

Tadeusz Kornilowicz, zięć Henryka Sienkiewicza, przed udaniem się do Zakopanego na Oleandry w pierwszych dniach sierpnia, powierzył drużynie bezpłatnie dom na Bystrym, gdzie skautki założyły tanią herbacianię i kuchnię „dla biedot”. Znaleźli tu przytulisko m.in. harcerze z rozwiązanej Legionu Wschodniego, których wojna pozbawiła dachu nad głową. Herbacianię prowadziła Lili Mokłowska, kuchnię zaś, wydającą posiłki trzy razy dziennie — Zofia Wilczyńska. W jednej z izb urządzono rodzaj przedszkola, w którym dzieci ubogich rodziców spędzali dzień pod opieką skautek. W niedziele zaś odbywały się tu bardzo popularne wśród dżentelów Bystrzego popołudnia bajek i działań teatralnych. Scenografią i lalekarką była kilkunastoletnia wówczas Lela Wolska później Pawlikowska — ilustratorka książek w okresie międzywojennym. „Celem tych bajek było odciążenie umysłów dzieci od okropności wojny” — wspomina Druha Olga.

Przez jesień 1914 i zimę 1914 na 1915 r., gdy front niebezpiecznie przybliżył się do Zakopanego, na linii Nowy Targ — Chałubka trwały działania, Podhale było terenem operacji i pułku Legionów częściowo stacjonującego w Szaflarach — istniała na Bystrym zorganizowana przez Drużynę laźnia wraz z wymiennianią bielizny i mundurów. Zakopiańscy skautki dysponowali czterema kołmi, które pozostawił im p. Gniewosz, poseł do parlamentu wiedeńskiego, wyjeżdżając stąd gdy zrobiło się „niebezpiecznie”. Kołmi tymi zrobili skautki drzewo z tatrzańskich lasów do tariatka „Zwierzyńcie”, zarisabając w ten sposób na życie. Gdy zaś Zakopane z powodu frontu było odcięte od swych naturalnych rynków i zainicjowała trudności aprowizacyjne, a ceny rosły dwu- i trzykrotnie — Druha Olga zorganizowała konną wyprawę do Kieżmarku po żywność dla ochronki i herbacianię. Nie obeszło się bez przygody, austriacka komenda wojskowa w Kieżmarku zatrzymała skautów pod zarzutem szpiegostwa, dopiero wyjaśnienie wojska zakopiańskiego Wincentego Regiecia rozwiązało sprawę.

Szereg prac wykonywała drużyna żeńska wraz z drużyną męską. Wspólna Komenda mieściła się w budynku Szkoły Przemysłu Drzewnego przy Knapówkach. Tu co wieczora odbywały na ręce Druhu Olgi listy zapotrzebowań na następny dzień, od Regiecia, który wójbowo zakopiańskie łączył z funkcją przewodniczącego tutejszego Komitetu Narodowego. Skautowe patrole straży nocnej czuwały nad bezpieczeństwem na ulicach uzdrowiska i najbliższej okolicy (Bystre, Skibówki). Wartownia znajdowała się w pozostawionej przez architekta E. Wesolowskiego do dyspozycji drużym willi „Stella” (później „Słazaczka”).

Codziennie o godzinie 6 rano odbywały się zbiórki obu drużyn, na których dokonywano przydziału służb. Skautki sprawowały funkcje listonoszów, pełniły dyżury w kancelarii Gminy i Komitetu, pomagali w kuchni legionowej, piekarni, pralni oraz w uruchomionym przez dra Dłuskiego tzw. Polskim Szpitalu Wojskowym — dla legionistów. W pełnym rozruchu znajdowały się założone wiosną skautowe warsztaty krawieckie i skórnice. Do przedwojennej produkcji pasów skórzaných, plecaków i chlebaków, które można było nabyć w sklepie skautowym, dołączyło się teraz szycie ładownic i neserów żołnierskich. W „Stelli” uruchomiono warsztat stolarski. Cała ta produkcja uzupełniała produkcję zakopiańskich warsztatów Stanisława Trojanowskiego, które pracowały dla krakowskiej intendencji Legionów. Prowadzono tu prace krawieckie, bielizniarskie, szewskie, rymarstkie, lecz przede wszystkim kuśnierskie. I podobnie — akcja filantropijna skautek dopełniała działalność tutejszej ekspozytury utworzonej z inicjatywy biskupa krakowskiego Książęco-Biskupiego Komitetu oraz analogiczne poczynania zakopiańskiego Komitetu Narodowego.

Obydwie drużyny żywo udzielały się w pracach sekcji samarytańskiej, szpitalniczej i kolonii dla dzieci legionistów. Pracami sekcji zawiadywał wszechobecny i nieoceniony dr Dłuski wspólnie z jej referentem drem Józefem Żychonim. Drużyna dysponowała wyspecjalizowanymi cówkami do noszenia rannych. Przygotowywano pakiety opatunkowe i toaletowe do ekspedycji w pole. W działającej od 1 września 1914 do 15 maja 1915 r. z inicjatywy Dłuskiego kolonii sprawującej stałą lub dzienną opiekę nad dziećmi legionistów — skautki prowadziły gimnastykę, śpiew i ćwiczenia skautowe. Gdy pewnego rana w październiku przyszedł rozkaz Komendy Legionów, by szybko przygotować kino „Sokola” na szpital — w wieczór gruntownie wysprzątała sala, zaopatrzona w kilkadziesiąt łóżek z pościelą, a nawet w bandaż i szarpie była gotowa do przyjęcia rannych.

Ważnym odcinkiem służby była działająca od sierpnia 1914 r. rozstawna poczta skautowa między Zakopanem a Krakowem ze stacjami w Nowym Targu i Myślenicach. Powiatowy Komisarz Wojskowy w Nowym Targu pismem z 29 sierpnia 1914 r. mia-

nował „Obywatelkę Olę Mokłowską komendantką poczty”. Patent podpisał powiatowy Komisarz Wojskowy Włodzimierz Tomajter. Jego zastępca Stanisław Wyrzykowski, a zatwierdził starosta nowotarski Grodzicki. Skautki dzień i noc trzymały warty w izbach poczty i mieli rowery zawsze w pogotowiu. Poczta służyła wyłącznie władzom NKN, a przez listopad i grudzień 1914 r., gdy stanęła kolej, poczta ta była jedynym środkiem łączności z Krakowem. W sprawozdaniach NKN znajdujemy stwierdzenie: „służba w poczcie jest ciężka [...] spełniają ją skautki bez zarzutu i z wielką ochotą”.

Z końcem stycznia 1915 r. powrócił do Zakopanego Andrzej Mokłowski, który nie mogąc się pogodzić z rotą przysięgi Legionów na wierność cesarzowi Austrii wystąpił z szeregów i powziął szalony, od dawna ze swoimi skautami sekretnie przygotowywany pod kryptonimem „Termopile” zamysł powstania narodowo-wyzwoleńczego.

Pomysł utworzenia tatrzańskiego gniazda oporu przeciw wszystkim trzem zaborcom, którego rezultatem miała być Rzeczpospolita Podhalańska — zaczęły wolnej i niepodległej Polski — powziął Mokłowski jeszcze przed wybuchem wojny. Poświadczył to Stefan Żeromski: „ci młodzi chłopcy w przededniu straszliwej wojny ćwiczyli się wojskowo, w dziedzinie swym sposobu się do boju za Ojczyznę [...] mierzyli się na zamiary. Słyszeli, widąc swym słuchem nieskalany, gdy po nocach «czuwali» wielkie kucie w ziemi nieubłaganego wojny anioła. Zdawało im się, że ziemia drży i płonie, więc nie ma już czasu ani spoczynku. Dokądś wciąż szli z pieśnią niepodległa na ustach...” Również Adam Ciołkosz, jeden z watajennicznych w ów plan, wspomina, że przygotowywano go już w lipcu 1914 r. W sierpniu jednak na fali pierwszego entuzjazmu Mokłowski poparł powstańczą akcję Piłsudskiego. Nagromadzone przez skautów „arsenały” broni w kryjówkach skalnych na Hali Pisanej i pod Nosalem pozostały na miejscu.

Po rozwiązaniu Legionu Wschodniego na Podhale ściągęło wielu jego rozbitków. Napływali tu również dezercy z armii austriackiej. Nawet w górach było ich pełno. Niektórzy, jak oddział Piętnastka złożony z kilkudziesięciu harcerzy, zachowali nawet do czasu „zwartość i uzbrojenie”. Dostali leśniczkę i „urządzili się w niej po harcersku”. Ogólnie jednak było to apatyczne wojsko, któremu rusofilskie manipulacje endeckich przywódców wytrąciły broń z ręki. Ten nie wyszarykany potencjał brał w swe rachuby organizator skautowego zrywu, jednak równocześnie w styczniu i w lutym Podhale przestało już być zagrożone przez ofensywę rosyjską, zaś panika austriacka opadła. Pierwotny pomysł zmieniał komponente. Godzi się tu podkreślić jego — o ile tak można rzec — „zakopiańskość”, przy czym nie był to pierwszy w swym rodzaju. Dość wspomnieć dobrze znany również zakopiański pomysł powstania narodowo-wyzwoleńczego snuty przez Piłsudskiego w zmnowie z Witkiewiczem, Żeromskim i Wyspiańskim w 1905 r.; owo „echo minionych lat, istnie somnium vigilantium, jakiś werwet przebrzmiały poure romantyków poezji, który się śni epigonem” — jak go po latach określił sam Żeromski. Podobnie epigoniści, sycony przez żarliwy patriotyzm, rycerski sen Mokłowskiego przypominał ponadto ideę Turowego Rogu z *Nietoy Micinińskiego*, wynikł z tej samej, powszechnej wówczas wiary w obronna potęgę gór i mityczną dzielność górali, w symboliczną, wykolysaną przez poetów rolę Tatr jako „wolniści ostarzy”. Unosi się nad tym harcerskim planem, stanowiącym przeciw jakiejś drobnej ogniwo polskich polityków ku wolności, nuta owej młodopolskiej, mesjanistycznej filozofii Tatr, filozofii wyrażającej metafizyczną wiarę w odrodzenie i zbawczą rolę tych gór w życiu narodu, filozofii — powiedzmy — gruntowanej wówczas dostrzeżeniem pewnej prawidłowości w jego dziejach. Ludomir Sawicki powie: „Wad Karpat to nasza deska bezpieczeństwa zwłaszcza w ciężkich czasach kataklizmów dziejowych. [...] ku górom zawsze się Polska cofa, stąd też szło odrodzenie”.

Plan skautowego powstania nie doszedł do skutku. Na konspiracyjnym zebraniu w herbacianiu na Bystrym „nikt z obecnych nie poparł projektu”. Dnia 21 lutego Mokłowski zorganizował odprawę drużyn, na której m.in. plutonowy III plutonu „złoty skaut” Adam Żeromski został wyróżniony drukowanym dyplomem uznania za dotychczasową pracę. W cztery dni później austriacki wywiad wpadł na trop przygotowywanej rebelii. 25 lutego 1915 roku Mokłowski pospiesznie opuścił Zakopane udając się do Wiednia. Teraz komendantem zakopiańskich drużyn skautowych (wg Żeromskiego) został ks. Władysław Kornilowicz, drużynowym I ZE — dh Szenk, jego zaś przybocznym Zbigniew Bachleđa, który z końcem 1915 r., przejął drużynę. Liczyła ona wówczas 60 chłopców, należał tu teraz m.in. Stanisław Sokolowski młodszy brat Adama również zakopiańskiego skauta — a obydwa byli towarzyszymi tatrzańskich wypraw Adama Żeromskiego. Bachleđa odchodząc we wrześniu 1916 r. do II brygady Legionów przekazał drużynę Jerzemu Rzepceckiemu. Z ramienia Legionów przekazał drużynę Jerzemu Rzepceckiemu. Z ramienia szkoły opiekę nad nią sprawował prof. Ciechocki.

Działalność wielkich drużyn zakopiańskich pod komendą skautmistra Mokłowskiego i Druhu Olgi cechował niezwykły rozmach. Przeszło przez nie w ciągu tych niespełna dwu lat (od września 1913 do lutego 1915 r.) kilkaset dziewcząt i chłopców. Należy na koniec z głębokim przekonaniem i pokorą stwierdzić, że zakopiańscy bracia skautki i siostry skautki w tamtych trudnych i przełomowych czasach dobrze zdali wobec historii egzamin ze swych sprawności, służby bliźniemu i Ojczyźnie. Ich dzieje są częścią narodowej historii.